

Lato ciężkiej pracy w RPA

Pochodzący z Hampstead student politologii, Dominic Burbidge, zamienił Londyn na RPA, aby pomagać w jednej z zaniedbanych wiosek przy budowie latryn. W tym artykule opowiada, jak ludzie z całego świata pracowali wspólnie przy tym projekcie.

02-10-2007

Republika Południowej Afryki to dwa różne światy, które często się spotykają, ale rzadko kiedy w

dobrym kontekście. Jedna jest biedna, przyjaźnie nastawiona, choć niebezpieczna i zdana na pomoc innych. Tę drugą można widzieć na reklamach w autobusach i pociągach. My pojechaliśmy do tej pierwszej i wróciliśmy nie dbając o drugą.

Byłem jednym z grupy studentów z Netherhall House – rezydencji studenckiej w Londynie. Wzięliśmy udział w projekcie polegającym na zaopatrzeniu najbiedniejszych mieszkańców Mmakau – wsi leżącej na północnym-zachodzie kraju – w przyzwoitej jakości sanitariaty.

Netherhall organizował już podobny projekt w Ameryce Środkowej w Nikaragui w 2001.

Pytanie, które często mi zadają, brzmi: „Było ciężko?”. Odpowiadam na nie, że tak: było. Spotkanie z grupą mieszkańców wsi, którzy mieli wcześniej obiecaną naszą pomoc,

kiedy dowiedzieli się, że nie będziemy w stanie odpowiedzieć na wszystkie ich ważne potrzeby, było trudne. Nie mówiąc o wkopywaniu się w suchą afrykańską ziemię z użyciem kilofu i łopaty. Ale naprawdę trudne było dzielenie się uśmiechem, żartami i piosenkami. Trudne, bo trudno było pożegnać się z tą dobrą atmosferą.

Podczas lipcowego projektu zbudowano 25 latryn przez 2 tygodnie, wspólnym wysiłkiem studentów i młodych absolwentów z różnych krajów, jak i mieszkańców tej wsi. Do projektu koordynowanego przez Netherhall przyłączyło się dwóch Włochów, dwóch Kenijczyków i pięciu mieszkańców RPA. Największym sukcesem było to, że zachęciliśmy mieszkańców wsi, żeby pomogli sami sobie.

Graham Smith, z Leeds, był pod wrażeniem tego, jak “miejscowi

przejęli kontrolę”. Powiedział:
„Czasem możemy myśleć, że Afryce
brakuje chęci, ale oni byli bardzo
zmotywowani do pracy.
Potrzebowali przede wszystkim
zastrzyku pomocy z zewnątrz. My
byliśmy katalizatorem, który sprawił,
że nawet tutejsze dzieci pomagały”.

Nasz codzienny plan zaczynał się
pobudką o 6 rano, aby wcześniej
zacząć pracę. Kończyliśmy około
5.30, po przemierzeniu różnych
miejsc, kopaniu tam dziur i
budowaniu toalet.

"Tutejsi ludzie są trochę zaskoczeni
grupą”, mówi Success, młoda
dziewczyna z Mmakau, która
pomagała w projekcie. „To nie takie
normalne, że przyjeżdżają do ciebie
ludzie z zagranicy, żeby budować ci
toalety”.

Dla wielu z nas szczytowym
momentem projektu było ukończenie
latryn w domach tubylców. Jeden z

moich kolegów, Alvaro, powiedział mi: „Najlepszą chwilą było dokończenie latryny dla człowieka, który jeździ na wózku. Kiedy rozmawiasz z ludźmi, widzisz, jak bardzo doceniają to, co dla nich zrobiłeś”.

Spytałem Alvaro, czy chciałby uczestniczyć w podobnym projekcie za rok i odpowiedział entuzjastycznie: „Tak, pierwszy rok zawsze jest najtrudniejszy. Chciałbym bardzo, żeby projekt obejmował także inne rzeczy, nie tylko budowę latryn. Wiem, że wieś potrzebuje nowej sali lekcyjnej dla dzieci, to mógłby być kolejny projekt. W tym roku sprawdzaliśmy tylko nasze możliwości i odkryliśmy, że jest jeszcze wiele do zrobienia w Mmakau”.

*Powyższy artykuł zostało
opublikowany w Hampstead &*

*Highgate Express (Londyn) 16
sierpnia 2007.*

Hampstead & Highgate Express (Londyn) - 2007

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/lato-
ciezkiej-pracy-w-rpa/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/lato-
ciezkiej-pracy-w-rpa/) (15-08-2025)